

OPOWIADANIE VII

– Co tam słyhać na ziemi, moje aniołki? – spytał Pan Bóg, który przechadzał się po rajskim ogrodzie.

Dwa małe aniołki wyglądały właśnie przez dziurę w chmurce i większy z nich odpowiedział:

– Wspaniałe przyjęcie u Gabrysia i Rozalki w ogrodzie! Dzieci zaprosiły swoich przyjaciół i wszyscy radośnie się bawią. Mama przygotowała dla nich różne słodkości do jedzenia, a każdy z gości przyniósł jakiś miły drobiazg.

– Ela przyniosła laurkę, a Wojtek czekoladę! – przerwał mu mniejszy aniołek.

– Tato Gabrysia i Rozalki kupił ich mamie piękne kwiaty w podziękowaniu za zorganizowanie przyjęcia – spokojnie mówił większy aniołek.

– A Gabryś tak dobrze bawił się w chowanego z Wojtkiem, że aż porwał spodnie w krzakach!

– wykrzyknął mniejszy aniołek.

– Hmm, hmm, nie przeszkadzaj – chrząknął większy aniołek i mówił dalej – Wszyscy są naprawdę szczęśliwi i odnoszą się do siebie z życzliwością. Pomagają sobie nawzajem. Basia, Rozalka i Ela pomagają zmywać naczynia, a Gabryś nakrył do stołu.

– A Rafałek wypił kotu mleko ze spodka, bo chciał spróbować, jak smakuje! – wyrwał się mniejszy aniołek, który nie mógł się powstrzymać, żeby nie przekazać Bogu tak ważnej informacji. Pan Bóg roześmiał się radośnie i powiedział zadowolony:

– Jestem bardzo uszczęśliwiony, widząc, jak ludzie się kochają i obdarzają wzajemnie miłością. Zaraz ułożę moje białe obłoczki w najpiękniejsze wzory, by radowały ich oczy. I pošlę im stadko moich najpiękniejszych motyli, by radowały ich serca.